

NA DRODZE DO NIEBA

SPOTKANIE 5. Stop

Osoby: mama, Bartek, policjant

Scenografię należy ustawić tak, żeby po prawej stronie sceny znajdowały się trzy krzesła.

Rekwizyty: plaster, notes policyjny i długopis

Dom. Mama siedzi na jednym z krzesel, na policzku ma przyklejony plaster. Policjant stoi na uboczu z lewej strony sceny. Bartek wchodzi na scenę.

BARTEK: Mamo, co się stało? Dlaczego masz plaster na policzku?

MAMA: Miałam bardzo stresujące wydarzenie.

BARTEK: Biłaś się z kimś?...

MAMA: Nie, ale... Powiedzmy, że za bardzo się spieszyłam.

BARTEK: *(siada obok mamy)* Opowiedz mi, co się stało?

MAMA: Oczywiście. Posłuchaj, synku... Po południu, jak jechałam z pracy, zadzwoniła do mnie ciocia, że zostawiłam u niej w domu sweter.

BARTEK: Wczoraj na urodzinach?

MAMA: Dokładnie! Pomyślałam, że skoro przejeżdżam koło jej domu, to wpadnę go odebrać. Potrzebowałam jeszcze wstąpić na pocztę po paczkę, więc bardzo się spieszyłam, żeby zdążyć.

BARTEK: I co dalej? Przewróciłaś się na schodach, jak biegłaś?

MAMA: Nie, trochę gorzej... Jak wyjeżdżałam z ulicy, na której mieszka ciocia, to tak bardzo się spieszyłam, że nie zatrzymałam się przed skrzyżowaniem, a wtedy... *(rozlega się pukanie)* Pójdę otworzyć. *(wstaje i podchodzi do policjanta)* Proszę!

POLICJANT: Dzień dobry, sierżant Tatarak. Przyjechałem spisać sprawozdanie potrzebne do raportu z dzisiejszego wypadku.

MAMA: Proszę wejść. Napije się pan czegoś?

POLICJANT: Dziękuję. *(siada obok Bartka)* Cześć Bartek, dobrze zapamiętałem twoje imię?

BARTEK: Dzień dobry. Tak, proszę pana.

POLICJANT: Szanowna pani, czy może pani mi opowiedzieć, co zdarzyło się dzisiaj po południu?

MAMA: *(siada)* Tak, panie sierżancie. Była godzina 14:30, wyjeżdżałam z ulicy Gołębiej na osiedle Skalne. *(Policjant pisze coś w notesie.)* Bardzo się spieszyłam, zupełnie nie zauważyłam nadjeżdżającego samochodu i nie zdążyłam wyhamować.

POLICJANT: Proszę mi powiedzieć, czy zauważyła pani na wyjeździe charakterystyczny czerwony znak z napisem STOP?

MAMA: Nie...

POLICJANT: Bardzo szkoda, bo gdyby zastosowała się pani do jego wskazania, uniknęłyby pani przykrego zajścia.

BARTEK: Mamo, możesz powiedzieć, czy coś się komuś stało?

MAMA: Dzięki Bogu, że drugi samochód ma tylko obite tylne drzwi.

BARTEK: A nasze auto jest całe?

MAMA: Pod wpływem uderzenia stłukła się szyba. Dlatego mam ranę na policzku.

BARTEK: Cieszę się, że Pan Bóg uchronił cię przed większym niebezpieczeństwem, mamo!

POLICJANT: Wydaje mi się, że zderzak też nadaje się do wymiany.

MAMA: Być może. Panie sierżancie, czy ma pan jeszcze jakieś pytania?

POLICJANT: Myślę, że to już wszystko z mojej strony. Bardzo proszę o uregulowanie mandatu za dzisiejsze wykroczenie. Dokumentacja z wypadku będzie do wglądu na komisariacie, pewnie przyda się pani w ubezpieczalni.

MAMA: Dziękuję.

POLICJANT: Życzę miłego dnia, do widzenia! *(wszyscy wstają i kierują się w stronę drzwi)*

MAMA, BARTEK: Do widzenia. *(policjant schodzi ze sceny)*

BARTEK: Mamo, zabieram cię dzisiaj na lody bananowe nad rzekę. Na poprawę humoru.

MAMA: Dzięki kochanie. Tylko się przebiorę i zmykamy!